

Nie Lubię Poniedziałków

O.S.T.R.

To jest historia dla wszystkich tych, co przesadzają ze swoim marihuaną
Co znają powiedzenie, "Wiesz, robię czegoś za dużo"
Pamiętaj, że hańbą jest być biednym
Ale, kurwa, ale leniwym?
Nie ważne, język się płacze, a więc to jest taka historia z rozkminką
Pozdrowienia dla wszystkich tych prawdziwych, ej

Wstaję, 8:15, od razu kaszlę
Póki ćmika nie zaćmie, chuj, że mam astmę
Dnia nie zacznę, podchodzę do lustra
Szczotka w usta, znów poniedziałek – jak mnie to wkurwia!
Dresy na siebie, spieszy mi się więc
Tnę przez podwórka, spieprzyła mi dwójka
Za osiem minut powtórka
Osiem, znaczy zostań w domu do jutra
Bo po co komu dzień ten?
Znów ta myśl o relaksie, olewać chcę
Ty – pojedę autem
Odpalam Aleksandrowską, śmiga, chwila prawdy
Wiesz czemu ziom? Bo nie mam prawa jazdy
Pieprzę emo, ręka klakson, miasto nie pęka
Czas depcze mi po piętach, fureksa rozpędzam
Przez pieszych przejścia do celu dojeżdżam
Ryzyko – wersja tylko dla dorosłych
Z podporządkowanej wyjechał mi Moskwicz
Przyjechał by bok i ... – całe szczęście
Anioł Stróż swój popis dał tu
Teraz wiesz już, czemu ziom, nie lubię poniedziałków

A gdyby tak ominąć ten dzień?
Nie lubię poniedziałków
Lecz we wtorek
Nie lubię poniedziałków
O dwunastej, człowieku
Nie lubię poniedziałków
I relaks cały tydzień
Nie lubię poniedziałków

Dziś popołudnie tnę, co nie pójdę pech
To nie trudne, weź
Głęboki wdech, bo się wkurwię
Jest koło szóstej
Już puste półki na wystawach
Co sklep to alarm, security Avans
W niepublicznych sprawach, nagłych jak spawacz
Tego nie zmieni szaman ani zaszracona ustawa
E, pewnie – siedzę na pękniętej dermie
Naprzeciw babka alergię kieruje we mnie
Z oddechem jak Vader, co nie przestaje śmierdzieć
Uuu – dziewiętnasta, patrzę jak korek się zrasta
Oczy na zapalkach, wzrok szuka oparcia jak astronauta
Ej kurwa, olej, polec dziś to porażka
Dom tu, dochodzi już północ
Dwunasta, ziomków osłania noc znów
Wolna złodziejka radia i lusterka
Plus dobra felga, e, cwaniak sierżant
Nie jest tak? Yabadaba

Nie ma co udawać, świat w czerni tonie
Nie wiesz co to? To zasrany wtorek
I koszmar powraca

Wstaję, 8:15, od razu kaszlę
Póki ćmika nie zaćmie, chuj że mam astmę
Dnia nie zacznę, podchodzę do lustra
Szczotka w usta, znów Panie wtorek, jak mnie to wkurwia!
Dresy na siebie, spiesz mi się więc
Tnę przez podwórka, tu niedaleko skrót znam
Skun pcham do Tuby, skurczybyk nie chciał się ubić
To żem go zgubił, znów się spóźniam
W discmanie Dred Squad, tekst ład, stres padł
Dla micka international lalala
Reggae od dwóch dni i jak tu się nie wkurwić?!
Pobluźnię to mi ulży
Idę prosto przed siebie, tak mijają tygodnie
Mogę być biedny, byle bym tylko luz miał koło mnie
Poznaj historię, którą zrozumieć nie łatwo
Kurwa, gdzie wczoraj zostawiłem auto?!